Sylwester Szafarz

Absurdy i paradoksy cywilizacyjne (analiza politologiczno-filozoficzna)

Często sięgam myślami dość daleko wstecz, wręcz symbolicznie – do zagłady dinozaurów (tzw. V zagłada gatunków), 65 mln lat temu [1] i do pojawienia się pierwszych ludzi na Ziemi, około 8 mln lat temu [2], żeby – przez pryzmat przeszłości – lepiej analizować i pojmować teraźniejszość i przyszłość naszej cywilizacji. Najpierw parę słów o prehistorii pierwszego Europejczyka: początkowo sądzono, iż był nim homo erectus (wyprostowany), który przybył z Afryki do Europy, milion lat temu, poprzez Cieśninę Gibraltarską (jak na ironię – to pierwszy imigrant?!). Jednak pogląd ten uległ zasadniczej weryfikacji po odkryciu, w roku 1991, pozostałości homo georgicusa (gruzińskiego) sprzed 1,8 mln lat, w jaskini Dmanisi (Gruzja).Ale i ta hipoteza nie wytrzymała próby praktyki, tak że dziś ocenia się, iż pierwszym Europejczykiem był jednak neandertalczyk (jego szkielet wykopano w 1856 r., w dolinie Neandertalu, k. Duesseldorfu, w Niemczech). Przybył on do nas około 400.000 lat temu i skoligacił się z homo sapiens (człowiekiem rozumnym). Pod względem genetycznym, tenże był praprzodkiem współczesnych Europejczyków, który około 45.000 lat temu opanował bez reszty nasz kontynent po wyginięciu ostatnich neandertalczyków 20.000 lat później. Tak powstała pierwsza wspólnota (unia?) europejska, która następnie ulegała niebywałym metamorfozom, wstrząsom i zawirowaniom dziejowym.
Jako przekonany humanista i globalista odrzucam wszelakie egoizmy i partykularyzmy, także eurocentryzm. Nie uważam Europy za pępek świata i za najważniejszą siłę motoryczną jego rozwoju. Owszem, cała cywilizacja „zawdzięcza" Europie wiele znakomitych odkryć, dokonań, utworów i wynalazków, ale też masę zła, zbrodni i nieszczęść (podboje, wojny, kolonizacja, niewolnictwo, rasizm, kryzysy, faszyzm, sowietyzm, dyskryminacja i in.). Prawdą jest także, iż przez wiele stuleci, Europa nadawała nieudolnie ton rozwojowi cywilizacji globalnej, co doprowadziło jednak, w konsekwencji, do obecnego totalnego bałaganu i do poważnej niepewności na świecie oraz do wielkiego ryzyka związanego z jego przyszłością. Niestety, Europejczycy nie zdołali wypracować i wdrożyć optymalnego modelu rozwoju nie tylko własnego, ale i pozostałych kontynentów oraz odpowiedniego ładu światowego. Opłakane skutki tych niedociągnięć są dziś widoczne gołym okiem. Można tylko fantazjować, jak obecnie wyglądałby świat, gdyby Europejczycy wskazali i obrali lepszą drogę i efektywniejszą metodologię jego rozwoju (np. zieloną energię zamiast paliw węglowodorowych, rzeczywistą demokrację zamiast tyranii i anarchii, komunikację zbiorową zamiast samochodowej itp.)? Zabrakło im jednak długoterminowej globalnej wizji strategicznej, innowacyjnej praktyki oraz wyzwolenia się ze zgubnych egoizmów narodowych.
Analizuję, na wszelkie możliwe sposoby, drogę, jaką przebyła ludzkość od zarania swego istnienia, po dziś dzień oraz efekty tego marszu w czasie i w przestrzeni „na tym łez padole". Staram się wypracowywać realistyczne oceny i wysnuwać konstruktywne wnioski na dziś i na jutro rozwoju cywilizacji ludzkiej. Skoro wiemy z grubsza, co, jak, kiedy i gdzie już źle było, to zastanówmy się, choć hipotetycznie, czy mogłoby być inaczej, a może, dalibóg, lepiej niż było do tej pory? Odpowiedź na to fascynujące pytanie jest bardzo trudna, ale mieć ona będzie zasadnicze znaczenie dla przyszłości cywilizacji ludzkiej. Dlatego też, niniejsze opracowanie niech będzie bardzo poważnym ostrzeżeniem przed najgorszym – czyli przed totalną VI

zagładą gatunków, łącznie z homo sapiens i przed unicestwieniem życia na Ziemi. Za przyczyną i z winy człowieka, tak źle jeszcze nigdy nie było w całej jego ewolucji na naszej planecie.
Uprzedzając dalszy bieg i konkluzje niniejszych rozważań, pragnę stwierdzić a priori, iż – od początku swego istnienia – z irracjonalnym uporem człowiek kroczy złą (niewłaściwą) drogą, która może doprowadzić go i całą planetę do niewyobrażalnej, wręcz kosmicznej katastrofy. Rozum ludzki, jakże niedoskonały w swej doskonałości, nie był i nadal nie jest w stanie rozumować przytomnie i racjonalnie (sic!) oraz wyciągać odpowiednich wniosków z popełnionych błędów, aby unikać ich teraz i w przyszłości. Gorzej, bliższa analiza ewolucji człowieczeństwa w ciągu minionych prawie 8 mln lat wykazuje jednoznacznie, że łączna spirala ludzkich błędów i przykładów bezmyślności wznosi się coraz szerzej i coraz wyżej; przy czym suma tychże błędów jest, za każdym razem, coraz groźniejsza i coraz bardziej szkodliwa pod względem ilościowym i jakościowym. Obecnie wkraczamy na ostatni krąg owej spirali, od którego nie będzie odwrotu. Nawet sztuczna inteligencja komputerowa, zapewne znacznie sprawniejsza od naturalnej inteligencji ludzkiej, nie będzie w stanie zawrócić nas z drogi śmierci oraz powstrzymać VI (i ostatniej?) zagłady gatunków. Wręcz przeciwnie, jak na ironię, sztuczna inteligencja może ją stymulować i doprowadzić do tragicznego końca. Memento mori!
Wspomniana powyżej zagłada dinozaurów i destrukcja klimatyczna (oziębienie) były skutkiem niszczycielskiego działania sił natury, niezależnych od woli i od rozumu człowieka. Ale współczesna coraz szybsza zagłada gatunków [3] i destrukcja klimatyczna (ocieplenie, tym razem) jest już wynikiem poczynań rzekomo rozumnego człowieka, szczególnie w XIX, w XX i w XXI wieku. W ten sposób dochodzimy do określenia pierwszego i największego paradoksu makro w dziejach ludzkości, czyli do opacznego (niewłaściwego) korzystania z rozumu, unikalnego tworu i efektu ewolucji, czy daru Boga, jak wolą niektórzy. Przewrotnym aspektem tej drugiej ewentualności jest twierdzenie dogmatyków, fanatyków i fundamentalistów, że Bóg dał człowiekowi rozum po to, aby odpowiednio z niego korzystał; ale, o dziwo, człek nie chce, czy też nie umie sprawnie i właściwie korzystać z tegoż daru. Łączny wolumen głupoty zdecydowanie dominuje nad wolumenem mądrości ludzkiej. Przeto, Bóg nie ponosi odpowiedzialności za dobre i za złe efekty myślenia i działania człowieka oraz, nade wszystko, za niesamowite dramaty i nieszczęścia, które homo sapiens (człowiek rozumny?) sam sobie i swym żywym ziemskim towarzyszom sprokurować raczył. W świetle tego, rozum dotychczasowego człowieka miał stać się siłą motoryczną jego mądrości, dobrobytu i szczęścia, ale, syntetycznie rzecz ujmując, był i jest nadal symbolem jego głupoty, nędzy i nieszczęścia. W każdym razie, w całym rozwoju homo sapiens, negatywy znacznie przeważają nad pozytywami, zło nad dobrem i czarne nad białym. Ich wypadkowa jest jednoznacznie negatywna. Jak długo jeszcze tak można? Chyba już niezbyt długo!

KUMULACJA ZAGROŻEŃ

Stanowi ona zjawisko niespotykane nigdy w takiej skali w całej historii naszej cywilizacji. Każda z osobna spośród licznych części składowych kumulacji stanowi wielkie zagrożenie dla rozwoju oraz dla istnienia ludzkości i życia na Ziemi, ale najbardziej niebezpieczna jest ich suma stanowiąca już ogromną „masę wybuchową". Określana jest ona także mianem tykającej zegarowej „bomby cywilizacyjnej". Obecnie ludzkość zbliża się do krytycznej granicy oddzielającej ją od wybuchu tej materii. Przekroczenie tej granicy może spowodować eksplozję o niesamowitych konsekwencjach, choć dość łatwych do przewidzenia nawet dla laików.

Zasadne jest więc mówienie o drugim wielkim paradoksie kumulacyjnym.
Głównymi częściami składowymi kumulacji są istniejące (namacalne) zagrożenia polityczne, ekonomiczne, społeczne, ekologiczne, militarne i wiele innych. Ich głębsza analiza wymagałaby dłuższych rozważań, ale – dla celów niniejszego opracowania przedstawię jedynie i w bardzo syntetycznym ujęciu – kluczowe zagrożenia gospodarcze, społeczne i ekologiczne. Te trzy grupy zagadnień składają się bowiem na koncepcję tzw. „zrównoważonego rozwoju" („sustainable development") ludzkości i świata, który – póki co – pozostaje jedynie w sferze marzeń i chyba już nigdy nie zostanie urzeczywistniony. Bowiem dotychczasowe szkody, straty, opóźnienia i zaniedbania w tych trzech sferach są tak wielkie, iż człowiek nie zdoła ich zniwelować, zneutralizować i odrobić. Analizę komponentów niedoszłego „zrównoważonego rozwoju" uzupełnię poprzez niezbędną prezentację jego aspektów militarnych, groźnych per se.
Trudności ekonomiczne: wywołany przez skrajnych neoliberałów amerykańskich II globalny kryzys ekonomiczno-finansowy (od 2007 r. do…?) spowodował już ogromne straty i spustoszenie w całym gospodarstwie światowym, w poszczególnych grupach krajów i w zdecydowanej większości państw świata – z osobna. Oto podstawowe dane ilustrujące skutki kryzysu i stan rzeczy w omawianej dziedzinie, w roku 2016: – stopa wzrostu ŚPB (Światowego Produktu Brutto): 3,16% (niezbędne: 5% – 6%), – wartość ŚPB: 75,21 bln USD; – zadłużenie globalne (tylko dług państwowy, publiczny): 152 bln USD. Do tego trzeba by dodać łączną globalną sumę długów: przedsiębiorców, konsumentów, długu zagranicznego i tzw. długów ukrytych, które, z reguły, są wyższe 3–4–krotnie od długu publicznego. I wówczas, łączne zadłużenie gospodarstwa światowego urośnie do monstrualnych i niespłacalnych rozmiarów [4];

– stopa wzrostu obrotów handlu światowego – 1,7%; – spadek wartości globalnych bezpośrednich inwestycji zagranicznych o 15%; – zwiększenie się liczby bezrobotnych do przeszło 200 mln osób (co stanowi 5,8% ogółu zdolnych do pracy). Nota bene: liczbę tę należy pomnożyć przez (min.) 4 osoby wchodzące (średnio) w skład rodziny bezrobotnego. Wynik: prawie 1 mld osób cierpi wskutek plagi bezrobocia w świecie; – globalna stopa inflacji: 3,3%; – zwiększenie przepaści między „biegunem bogactwa" a „biegunem nędzy". Ilustrują to wymownie ogromne różnice między wielkościami PKB per capita: 1 miejsce – Luksemburg (105.829 USD, w kategoriach nominalnych i 101.936 USD, w kategoriach PPP – parytetu siły nabywczej); czyli o ponad 10 razy więcej od średniej światowej wynoszącej 10.313 USD (nom.) i 16.329 USD (PPP). Ostatnie 189–te miejsce na „biegunie nędzy" zajmuje Sudan Południowy: 210 USD (nom.) i 1.671 USD (PPP), 174–te miejsce w świecie [5].

Problemy społeczne: szczególnie groźny jest żywiołowy i niekontrolowany przyrost ludności i nasilające się przeludnienie na Ziemi. Tyka również zegarowa „bomba demograficzna": pierwszy miliard ludności świata zanotowano w roku 1804. Potem odstępy czasowe pomiędzy kolejnymi miliardami systematycznie się zmniejszały. I tak, w roku 1927 były już 2 mld ludzi; w roku 1960 – 3 mld, w roku 1974 – 4 mld, w roku 1987 – 5 mld, w roku 1999 – 6 mld i w roku 2011 – 7 mld. Corocznie przybywa (netto) 83 mln Ziemian. Obecnie jest nas 7,5 mld. Prognozy na przyszłość są następujące: w roku 2050 – 9,7 mld i w roku 2100 – 11,2 mld (źródło: Report of the United Nations' World Population Prospects, z roku 2015). Oczekiwana (przy urodzeniu) średnia długość życia Ziemianina wynosi 71 lat (kobiety – 73,6 lat, mężczyźni – 68,6 lat). Najdłużej żyją Japończycy (83,7 lat) i Szwajcarzy (83,4 lata), a najkrócej – obywatele Angoli (52,4 lat) oraz Sierra Leone (50,1 lat). Dość wysoka średnia światowa wynika, głównie, z jeszcze wyższych średnich długości życia w krajach o dużej liczbie ludności, np.: Chiny (76,5

lat), Japonia (83,7 lata), USA (79,3 lat), UE (79,0 lat). Społeczność światowa się starzeje: w roku 2015 było 12% ludzi powyżej 60 lat; zaś – w roku 2050 – będzie ich ponad 22%. Szczerze powiedziawszy, ów niekontrolowany i żywiołowy przyrost ludności świata, a także zwiększanie długości życia (mimo wszystko), z jednoczesnym zmniejszaniem się zasobów naturalnych, gruntów uprawnych, wody pitnej i z pogarszaniem się warunków życia i pracy oraz z kumulacją zagrożeń stanowi jedną z kluczowych przyczyn nadciągającej VI zagłady gatunków.
W tej ogromnej i stale zwiększającej się gromadzie ludzkiej: – poniżej poziomu ubóstwa, tzn. za 2,5 USD dziennie na utrzymanie (nie mylić z minimum socjalnym) żyje ponad 3 mld obywateli, czyli prawie 50% ludzkości; zaś w skrajnej nędzy (1,25 USD per capita na utrzymanie dziennie) – ponad 1,3 mld obywateli [5]; – liczba głodujących wynosi ponad 805 mln osób, w tym 161 mln dzieci (czyli około 11% ogółu ludzkości). Średnio, 22.000 dzieci umiera codziennie z powodu głodu i nędzy; – ponad 750 mln obywateli nie ma dostępu do czystej wody (pitnej). Nasilają się spory i wojny o wodę. Z powodu chorób związanych z niedostatkiem czystej wody (biegunka, zatrucia pokarmowe, choroby brudnych rąk i in.) umiera corocznie ponad 842.000 ludzi (czyli ok. 2.300 dziennie); – liczba analfabetów stanowi 17% ogółu ludzkości, czyli 781 mln osób, z czego 63% – to kobiety; – 200 mln bezdomnych + 1,6 mld ludzi nie ma odpowiednich warunków mieszkaniowych; – liczba uchodźców szacowana jest na 21,3 mln, przesiedleńców – na 107 mln i bezpaństwowców – na 10 mln osób;
– liczba chorych psychicznie wynosi ponad 1,8 mld ludzi (ponad 25% ludzkości). Np., na depresję cierpi ponad 300 mln, a na schizofrenię ponad 35 mln chorych; – nic przeto dziwnego, że notujemy corocznie ponad 800.000 („udanych") samobójstw, przy czym liczba „nieudanych" prób samobójczych jest 20–krotnie większa (!); – inne choroby i epidemie: 13 „największych morderców" („top killers") powoduje corocznie około 55% wszystkich zgonów na świecie. Oto one: choroby wieńcowe (7,5 mln zgonów); udar mózgu (6,7 mln), gorączka denge (3,2 mln), chroniczne zapalenie płuc (3,15 mln), zapalenie płuc, gruźlica, grypa itp. (3,1 mln), cukrzyca (1,8 mln), rak płuc i dróg oddechowych (1,6 mln), AIDS/HIV (1,5 mln), biegunka (1,5 mln), wypadki komunikacyjne (transportowe) – 1,3 mln, nadciśnienie i choroby serca z tym związane (1,1 mln), malaria (250 mln nowych przypadków, 430.000 zgonów), ebola (tylko w: Gwinei, Liberii i Sierra Leone – 28.616 przypadków zachorowań, 11.310 zgonów i 10.000 wyleczonych). Liczba zgonów systematycznie wzrasta głównie z uwagi na to, że w krajach biednych i najbiedniejszych brak jest odpowiedniej opieki lekarskiej a pacjentów nie stać na pokrycie kosztów leczenia.

Katastrofa ekologiczna: i tak oto mamy trzeci wielki paradoks cywilizacyjny: wzrostowi ludności świata towarzyszy dramatyczne pogarszanie ekologicznych warunków jej egzystencji i bytowania. Poczynając od I rewolucji przemysłowej, następuje przyśpieszona degradacja i zatruwanie środowiska naturalnego na Ziemi, szczególnie powietrza, wody i gleby. W okresie od połowy lat 70–tych XX wieku do dziś, człowiek spowodował około 20 groźnych katastrof ekologicznych, jak np.: awarie w elektrowniach nuklearnych (Czarnobyl, Hanford (USA) i Fukushima), emisje gazów trujących (Bhopal, Indie i in.) oraz liczne wycieki ropy naftowej z tankowców (Amoco Cadiz i in.) i z platform wiertniczych. Łączne traktowanie przyspieszonej degradacji trzech środowisk (powietrza, wody i gleby) daje wyobrażenie o niebywałej skali niebezpieczeństwa. Procesy te doszły obecnie do takiego pułapu, że stanowią bezprecedensowe zagrożenie fizyczne, chemiczne i biologiczne dla wszelkich istot żywych na Ziemi. Decydenci i co bardziej światli obywatele mają świadomość tego zagrożenia, ale podejmują nieefektywne poczynania, aby mu zapobiec. Tymczasem, zagrożenie nie zna granic

i ma charakter globalny (tzw. globalizacja katastrofy ekologicznej). Wymaga więc skutecznych globalnych rozwiązań, których brak. Podpisywane są wprawdzie ważne porozumienia międzynarodowe (np. Protokół z Kyoto, Układ z Paryża i in.), ale zawodzi ich realizacja, współpraca i koordynacja poczynań praktycznych.
Na ostatnim World Economic Forum w Davos (w 2017 r.) przedstawiono raport o sytuacji ekologicznej świata zawierający, m.in., wymowne wskaźniki dot. ochrony środowiska, tzw. Environmental Performance Index. Sytuacja w pierwszej 30–tce krajów najbardziej dbających o środowisko jest następująca: na 100 możliwych punktów, 1 miejsce zajmuje Finlandia (90,88), 2. Islandia (90,51), 3. Szwecja (90,43), 4. Dania (89,21), 5. Słowenia (88,98)….., 26. USA (84,72), 27. Czechy (84,67), 28. Węgry (84,60), 29. Włochy (84,48) i 30. Niemcy (84,26). Natomiast sytuacja w pozostałych prawie 200 krajach świata jest coraz bardziej krytyczna w sferze ekologicznej. Obok tradycyjnych zagrożeń ekologicznych, coraz groźniejsze są również ich nowe kategorie, szczególnie nadmierny hałas (tzw. noise pollution) oraz niewłaściwe oświetlenie (light pollution) – szkodliwe dla człowieka i dla innych organizmów żywych.
Krótko o skażeniu powietrza atmosferycznego. Jeszcze tak trochę, a nie będziemy mieli czym oddychać! Już dziś aż 92% ludzi na świecie oddycha zanieczyszczonym powietrzem. Smog jest niezwykle poważnym problemem w zdecydowanej większości krajów. Skażenie powietrza powoduje na świecie około 9 mln zgonów rocznie, głównie z powodu chorób dróg oddechowych oraz straty finansowe szacowane na 6 bln USD (zmniejszenie wydajności pracy, absencja pracownicza, koszty leczenia i in.). Współczesna cywilizacja emituje rocznie do atmosfery ponad 45 mld ton 6 gazów cieplarnianych (przemysłowych i naturalnych, np., metan). Z masy tej, na Chiny przypada (szacunkowo) 11 mld ton, USA – 7 mld, UE – 5 mld, Indie – 2,5 mld, Rosja – 2,5 mld, Japonia – 1,5 mld i Niemcy – 1 mld ton. Najgorzej prezentuje się sytuacja w zakresie emisji dwutlenku węgla (CO_2). Wielkość emisji globalnej = około 37 mld ton rocznie. W tym: Chiny – 8,6 mld, USA – 5,5 mld, UE – 3,5 mld, Indie – 2,5 mld, Rosja – 1,8 mld i Japonia – 1,3 mld ton. Ponadto, obecnie jest w ruchu ponad 500 mln pojazdów samochodowych na świecie, a ich liczba wzrośnie do 1 mld sztuk około roku 2030, a także 39.000 samolotów cywilnych i wojskowych emitujących spaliny stanowiące około 5% ogółu gazów przemysłowych (cieplarnianych) wydalanych do atmosfery.
Szczególnie śmiercionośnym składnikiem smogu są mikroskopijne cząsteczki (pyły), tzw. PM = Particulate Matter, z ciał stałych i cieczy (aerozole i in.) wydalanych do atmosfery w wyniku działalności gospodarczej, ogrzewania domostw, spalin samochodowych, wybuchów wulkanicznych, pożarów lasów itp. Rozróżniamy PM mniejsze od 2,5 (mikrometra) i PM mniejsze od 10 (mikrometrów). Dla przykładu: w przeliczeniu na 1m3 powietrza, w New Delhi (1 miejsce w świecie) zawartość PM2,5 wynosi 155 jednostek i PM10 – 300 jednostek, 2. Patna (Indie) – odpowiednio –149 i 164, 3. Gwalior (Indie) – 144 i 329, 4. Raipur (Indie) – 134 i 305, 5. Karaczi – 117 i 273, 6. Peszawar – 111 i 540, 7. Rawalpindi – 107 i 448, 8. Khoramabad (Iran) – 102 i 121, 9. Ahmedabad (Indie) – 100 i 67, 10. Lucknow (Indie) – 96 i 219. Dla porównania, Warszawa, ul. Marszałkowska: PM2,5 – 77 i PM10 – 55 (pomiar dokonany dnia 10.04.2017 r., o godz. 11.00). To tzw. średni stan skażenia powietrza, zaś ww. 10–tka oznacza stan krytyczny.
Zanieczyszczanie, zakwaszanie i ocieplanie wód morskich, oceanicznych, śródlądowych i gruntowych stanowiących ponad 75% powierzchni Ziemi („bez wody nie ma życia”). Przykłady: wskutek ocieplenia wody oceanicznej i braku alg, już ponad 2/3 wielkiej rafy koralowej o długości 1.500 km (na wschodnich obrzeżach Australii) uległo zniszczeniu. Czysta woda (pitna) stanowi zaledwie 2,5% ogólnej masy wody. Np., ponad 320 mln Chińczyków i 60 mln Pakistańczyków nie ma dostępu do czystej wody. Obecnie ponad 1 mld ludzi pije wodę

niezdatną do spożycia. Liczba ta wzrośnie do 3,5 mld osób, w terminie do roku 2025. Z powodu spożywania zanieczyszczonej wody, corocznie, umiera na świecie 250 mln ludzi (cholera, tyfus i in.). Nie należy wykluczać napięć, starć, a nawet wojen o wodę, jak to się już dzieje, np., między Etiopią, Sudanem i Egiptem wokół wykorzystania wód Nilu.
Problem zanieczyszczania wód jest wielką bolączką globalną. 80% zatruwania wód na świecie powodują gospodarstwa domowe (ścieki, odpady itp.), a 70% ścieków przemysłowych odprowadzanych jest bezpośrednio do wody (bez oczyszczania). Spustoszenie w żywostanie wodnym sieją substancje chemiczne zawarte w nawozach sztucznych, pestycydach i herbicydach stosowanych w rolnictwie i w ogrodnictwie. Corocznie do wód morskich i oceanicznych odprowadza się bezpośrednio ponad 7 mld kg odpadów, które, szczególnie plastykowe, powodują corocznie śmierć 1 mln ptaków i 100.000 sztuk ssaków oraz niezliczonych ilości ryb morskich. Zaś ogólna masa odpadów komunalnych wprowadzanych do wód różnego rodzaju sięga 30 mld ton rocznie (!). W wyniku awarii w elektrowni atomowej Fukushima, do oceanu wyciekło ponad 11 mln litrów wody radioaktywnej. Zanotowano wiele poważnych katastrof tankowców i platform wiertniczych, co spowodowało wycieki ropy naftowej do wody. Poważnymi trucicielami są także statki wycieczkowe, wypuszczające rocznie do wód mórz i oceanów ponad 910.000 litrów ścieków i nieczystości. Niebezpiecznie zwiększa się zakwaszenie wód.
Wody morskie i oceaniczne ocieplają się (absorbują ciepło wskutek global warming) 20 razy więcej niż powierzchnia lądów, a następnie podgrzewają powietrze atmosferyczne (zabójcze sprzężenie zwrotne). Obecnie, średnia temperatura wód morskich i oceanicznych wynosi 17st.C (minimum: morza polarne – minus 2 st.C, a maksimum: Zatoka Perska – plus 36 st.C). Zjawiska te powodują poważne perturbacje i zakłócenia w obiegu prądów oceanicznych, pogarszając klimat i wywołując ekstremalne zjawiska pogodowe (szczególnie gwałtowne tajfuny). Ponadto, ocieplanie atmosfery i wód wpływa na topnienie lodów (szczególnie tzw. czap biegunowych), co przyczynia się do podnoszenia poziomu wód oceanicznych i morskich. W minionym stuleciu poziom ten wzrastał o 2 mm średniorocznie. Zwiększa się także skala zatrucia wód śródlądowych, szczególnie rzek i jezior. Najgorzej wygląda ta sytuacja w Azji. Najbardziej zapaskudzony jest Ganges, święta rzeka Hindusów, do której odprowadza się 80% odpadów komunalnych w Indiach. Również w USA, ponad 40% rzek i jezior jest już tak zanieczyszczonych, że nie można nawet kąpać się w nich. Nota bene: Stany wytwarzają 30% ogólnej masy odpadów światowych i zużywają 25% zasobów naturalnych wydobywanych na Ziemi.
Degradacja gleby: grunty uprawne stanowią zaledwie 11% ogólnej powierzchni lądów na świecie. Skala zanieczyszczenia i degradacji tych gruntów systematycznie się zwiększa, osiągając już ponad 20% ich powierzchni. Do tego dochodzi intensyfikacja procesu pustynnienia (dezertyfikacji), któremu ulega corocznie ponad 14 mln ha oraz wycinania lasów (deforestacja). Lasy zajmują jeszcze 31% powierzchni lądów, ale corocznie wycina się ich ponad 93.000 km kw. Skutkiem deforestacji jest emisja 15% ogólnej masy gazów cieplarnianych do atmosfery. Sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna – bowiem liczba ludności świata i zapotrzebowanie na żywność zwiększa się, a obszary gruntów uprawnych ulegają zmniejszeniu.
W ciągu następnego półwiecza, liczba ludności świata zwiększy się o prawie 3 mld osób. Żeby wyżywić ponad 10 mld ludzi, trzeba by zwiększyć produkcję żywności o 40% w stosunku do obecnej wielkości. Tymczasem, ze statystyk FAO wynika, że 10 mln ha gruntów uprawnych ulega corocznie zanieczyszczeniu, erozji, odwodnieniu, zakwaszeniu i zasoleniu, a 20 mln ha

staje się nieużytkami nie nadającymi się do uprawy. Widmo głodu na niespotykaną skalę staje się ewidentne. W wielu krajach sytuacja wygląda już bardzo źle; np. w Chinach zanieczyszczonych jest ponad 100.000 km kw. gruntów uprawnych (głównie poprzez chemizację i podlewanie brudną wodą) oraz 23.500 km kw. – odpadami stałymi. W Wielkiej Brytanii, na pola wysypuje się, średniorocznie, ponad 30 mln ton śmieci i odpadów. Nowym zjawiskiem globalnym jest wyrzucanie na pola i do lasów zużytych przedmiotów elektrycznych i elektronicznych, ok. 3 mln ton rocznie (tzw. e–waste).
Rozróżniamy następujące główne rodzaje zanieczyszczenia i skażenia gleby: – mechaniczne (gruz, odpady budowlane, opakowania ceramiczne, metalowe i plastykowe, pozostałości z kopalń materiałów skalnych itp.); – opady promieniotwórcze i kwaśne deszcze (siarkowe); – chemiczne (nawozy sztuczne, pestycydy, herbicydy, insektycydy i detergenty); – biologiczne (niszczące mikroorganizmy w glebie i jej urodzajność na 15 lat: np. ropa naftowa i produkty ropopochodne, środki zawierające benzen, toluen itp., wybuchy dynamitu, trotylu, min i pocisków wojskowych, gnojowica i in.); – zakwaszenie (w wyniku rozkładu substancji organicznych w glebie i tworzenia kwasów organicznych i nieorganicznych); – zasolenie (sztuczne nawadnianie, ścieki, przemysłowe i domowe, pyły, popioły i odpady paleniskowe, zawierające rakotwórcze dioksyny); – spaliny samochodowe (szczególnie groźne dla gruntów położonych wzdłuż szlaków komunikacyjnych, wydzielające rakotwórcze metale ciężkie: ołów, rtęć, kadm, arsen i in.).
Działania wojenne: starożytni filozofowie, szczególnie chińscy (np. Konfucjusz i jego uczniowie), twierdzili, iż spory, potyczki i wojny zaczęły się od momentu, kiedy „wykopano pierwsze rowy i postawiono pierwsze płoty”. Niewyobrażalny jest także ogrom cierpień i wyrzeczeń ludzkich przed, w czasie i po każdej wojnie. Jeśli nasza „cywilizacja” nie odstąpi od dotychczasowej metodologii przemocy i prawa pięści oraz nie wkroczy na drogę humanizmu, pokoju, bezpieczeństwa i współpracy, to rzeczywiście marnie zginie! Bowiem dzisiejsze najnowocześniejsze środki prowadzenia wojen oraz, głównie, jakościowy wyścig zbrojeń (o czym poniżej) gwarantują, bez wątpienia, bardzo skuteczne i szybkie „rozwiązanie finalne”, czyli koniec świata. Tak więc, kolejną anomalią ludzką i czwartym wielkim paradoksem makro w ewolucji człowieczeństwa było i jest preferowanie metod siłowych i prawa pięści, a nie sposobów pokojowych i dyplomatycznych w rozwiązywaniu sporów i konfliktów. Słowem, degeneracja i zezwierzęcenie tzw. rodzaju ludzkiego dokonuje się nieprzerwanie od niepamiętnych czasów i znów nabiera obecnie bezprecedensowych rozmiarów i tempa. Setki milionów często niewinnych ludzi zapłaciły najwyższą i okrutną cenę za dotychczasowy irracjonalny rozwój tej „cywilizacji” oraz za jej metody siłowe.
W historii ludzkości dotychczasowy bilans stosowania metodologii przemocy, zniszczenia i zabijania jest tragiczny i przerażający. Zacznijmy wpierw od ilości wojen. Za pierwszą z nich uważa się batalię o zjednoczenie Górnego i Dolnego Egiptu, w roku 3100 p.n.e. Poczynając od tego czasu, w okresie do roku 0 zanotowano 210 większych czy mniejszych działań wojennych, w tym: wyprawy Aleksandra Wielkiego (Macedońskiego), 334 r. – 323 r. p.n.e. Zaś w okresie od roku 0 do chwili obecnej prowadzono 136 dużych wojen (oraz dziesiątki pomniejszych) w skali całego świata. Obecnie, różnorodne konflikty zbrojne i działania bojowe mają miejsce w 50 miejscach na kuli ziemskiej.
Zestawienie dużych wojen wygląda następująco: 0 r. – 1200 r.: 9 wojen, w tym: 3 wyprawy krzyżowe; 1200 r. – 1400 r.: 11 wojen, w tym: pozostałe 6 wypraw krzyżowych, najazdy mongolskie, 1206 –1324 r. i wojna stuletnia, 1337 – 1453 r.; 1400 r. – 1600 r.: 15 wojen, w tym: wojna krymska, 1571 r.; 1600 r. – 1800 r.: 35 wojen, w tym: wojny polsko – szwedzkie, 1600 r. –

1611 r. i wojna trzydziestoletnia, 1618 r. – 1648 r.; 1800 r. – 2000 r.: 57 wojen, w tym: wojny napoleońskie, 1803 r. – 1815 r., wojny opiumowe, 1839 r. – 1842 r. i n., I wojna światowa i II wojna światowa, wojna koreańska, 1950 r. – 1953 r., wojna wietnamska/indochińska, 1955 r. – 1975 r.; 2000 r. do dziś: 9 dużych wojen, w tym: wojny izraelsko–arabskie, od 1948 r., wojna o Falklandy, 1982 r., wojna w Zatoce Perskiej, 1990 r. – 1991 r., wojna afgańska, od 2001 r., wojna iracka, od 2003 r., wojna syryjska, od 2011 r., wojna na Ukrainie, od 2014 r., terrorystyczna wojna światowa, od 1945 r., internetowa wojna światowa (jej intensyfikacja od początku XXI wieku) i wiele, wiele innych.
Wyliczono też przybliżoną ilość ofiar ludzkich w wyniku wszystkich wojen prowadzonych od zarania „cywilizacji" na świecie i odnotowanych w dokumentach historycznych. Liczba ta szacowana jest w granicach od 315 mln do 755 mln ofiar, w związku z czym, średnia ważona wynosi około 490 mln ofiar! Najbardziej morderczą i ludobójczą była, naturalnie, II wojna światowa – ponad 60 mln ofiar (czyli ponad 3% ogółu ówczesnej ludności świata, której liczebność wynosiła wówczas ponad 2,5 mld obywateli). W I wojnie światowej zginęło ponad 38 mln ludzi. Koszty prowadzenia wszystkich wojen są monstrualne i nieobliczalne. Dysponujemy jedynie dość dokładnymi danymi dotyczącymi kosztów prowadzenia obydwu wojen światowych: I–ej – 187 mld (ówczesnych) dolarów amerykańskich, co w przeliczeniu na dzisiejsze USD daje sumę dziesięciokrotnie większą. Zaś łączne koszty prowadzenia II wojny światowej wyniosły ponad 11,5 bln USD (dzisiejszych). Jeśli chodzi o trwające obecnie wojny i konflikty zbrojne, to ich łączne koszty wyniosły ponad 14 bln USD w roku 2014, czyli 13% ówczesnego światowego PKB! Z kolei, np., wydatki USA na prowadzenie wojen w Afganistanie, Pakistanie, Iraku i Syrii wyniosły, jak do tej pory, ponad 5 bln USD [6]. Nasuwa się logiczne acz retoryczne pytanie: jakim byłby dziś nasz świat, gdyby środki przeznaczone na niszczycielskie wojny zostały zużyte na pokojowy rozwój? Byłby to, bez wątpienia, dużo lepszy świat!
Wyścig zbrojeń : „si vis pacem, para bellum" czyli: „jeśli chcesz pokoju, to szykuj się do wojny". To odwieczne zawołanie stanowi kolejny piąty wielki paradoks makro w ewolucji ludzkości i świata. Jego głównym efektem praktycznym na każdym etapie tej ewolucji jest najpierw zmiana i aktualizacja doktryn wojskowych w kierunku agresywnych rozwiązań siłowych oraz stymulowanie własnych zbrojeń i międzynarodowego wyścigu zbrojeń. Mechanizm funkcjonujący w tej materii od czasów pojawienia się człowieka (homo sapiens) na Ziemi i od rozpoczęcia ewolucji „miecza i tarczy" jest niezwykle, wręcz naiwnie, prosty: jeśli ja się zbroję, to mój sąsiad (i inni) też się zbroją, bo się boją, że ich zaatakuję. Chcą się bronić przed agresją. Jeśli oni się zbroją, to ja czynię to jeszcze bardziej i jeszcze lepiej. Ale oni także zbroją się szybciej i lepiej ode mnie…; I tak kręci się od początku obłędne koło zbrojeń i wyścigu zbrojeń. Obecnie trwa kolejna nowa jakościowo faza wyścigu zbrojeń w obydwu głównych dziedzinach: klasycznej i modernistycznej. Najnowsze dane statystyczne w tej materii są następujące [7]: globalne wydatki na zbrojenia (siły zbrojne) wyniosły, w roku 2015, 1,8 bln USD (czyli 2,3% światowego PŚB; wzrost o 1% w stosunku do roku 2014). Na jednego mieszkańca Ziemi przypada więc 245 USD rocznie na zbrojenia.
Pierwsza 15–tka państw wydających najwięcej środków budżetowych na te cele wygląda następująco: 1. USA – 596 mld USD (3,3% PKB); 2. Chiny – 215 mld USD (1,5%); 3. Arabia Saudyjska – 87,2 mld USD (13,7% !); 4. Rosja – 66,4 mld USD (5,4%); 5. W Brytania – 55,5 mld USD (2,0%); 6. Indie – 51,3 mld USD (2,3%); 7. Francja – 50,9 mld USD (2,1%); 8. Japonia – 40,9 mld USD (1,0%); 9. Niemcy – 39,4 mld USD (1,2%); 10. Korea Płd. – 36,4 mld USD (2,6%); 11. Brazylia – 24,6 mld USD (1,4%); 12. Włochy – 23,8 mld USD (1,3%); 13. Australia – 23,6 mld USD (1,9%); 14. Zjednoczone Emiraty Arabskie – 22,8 mld USD (5,7%); 15. Izrael –

16,1 mld USD (5,4%), plus kilka miliardów USD corocznie w formie darowizny z USA. Polska zajmuje miejsce pod koniec pierwszej 50–tki państw, z sumą 10,5 mld USD (2,2%). W ostatnim czasie nastąpił jednak poważny wzrost (o 13%) polskich wydatków na zbrojenia związanych z programem modernizacji sił zbrojnych w latach 2013 r. – 2022 r.
Od początku XXI wieku następuje bezprecedensowa intensyfikacja i modernizacja jakościowa produkcji narzędzi śmierci, nie tylko wśród głównych producentów światowych lecz również pomniejszych wytwórców, nie wyłączając Polski. Generalna tendencja w tym procesie polega na zmniejszaniu kryteriów i parametrów ilościowych (miniaturyzacja itp.) na rzecz zwiększania jakości, efektywności rażenia, niszczenia i zabijania (z zastosowaniem najnowszych technologii, robotyzacji, komputeryzacji, broni rakietowych, elektromagnetycznych, kosmicznych, satelitarnych, laserowych, psychotropowych itp.). Kilka przykładów: drony emitujące zabójcze mikrofale i skomputeryzowane (ze sztuczną inteligencją), które same podejmują i wykonują decyzje na polu walki, automaty elektryczne DREAD (tzw. centryfugi) wystrzeliwujące 12.000 pocisków na minutę lecących do celu z szybkością około 2.439 m/sek. (bez huku i ognia) [8], działa elektromagnetyczne wystrzeliwujące pociski z szybkością siedmiokrotnie większą od prędkości dźwięku, karabin elektromagnetyczny (mikrofalowy) rażący naskórek i powodujący piekielny ból (ale nie zabijający), karabiny i działa laserowe niszczące system nerwowy człowieka i innych istot żywych, laserowa broń antyrakietowa umieszczana na samolotach bojowych, ew. na satelitach i na okrętach wojennych, tzw. FEL (= Free Electron Laser). Jej działanie polega na wyzwalaniu wolnych elektronów z atomu, przez co tworzy się promień laserowy o wielkiej mocy łatwo niszczący rakiety przeciwnika i in.
Niezależnie od ww. (i innych) najnowocześniejszych broni, utrzymywane są potężne arsenały „starych" broni masowej zagłady: bakteriologicznej, chemicznej i nuklearnej. 9 obecnych państw nuklearnych [9] posiada łącznie 15.850 ładunków (głowic, pocisków itp.) tego rodzaju, z czego 4.300 w siłach operacyjnych (amerykańskich – 2.080 i rosyjskich – 1.780 sztuk). 1.800 ładunków utrzymywanych jest w stanie podwyższonej gotowości bojowej. Łączna siła niszczycielska ewentualnego wybuchu tej ogromnej masy nuklearnej wystarczyłaby na kilkakrotne rozbicie kuli ziemskiej w proch i w pył kosmiczny. Ponadto, kilkanaście państw (np.: Japonia, Australia, Iran, Kazachstan, Ukraina, Arabia Saudyjska, Afryka Południowa, Nigeria, Brazylia, Kanada, Niemcy i… Polska) posiada technologie, zdolności i potencjał umożliwiający wyprodukowanie broni nuklearnej. Stale wzrasta też ryzyko zastosowania broni masowej zagłady przez terrorystów. Doskonalone są także jakościowo i zwiększane ilościowo systemy rakiet różnego zasięgu zdolnych do przenoszenia głowic z ładunkami masowej zagłady oraz antyrakiet.
Posiadacze broni nuklearnej nie wykluczają użycia tej broni (tzw. pocisków pola walki) w „zwykłych" potyczkach i bitwach, szczególnie na lądzie, w których broń ta nie była dotąd stosowana. Jej użycie byłoby niezwykle groźne także dla ludności cywilnej. Po drugie, zwiększa się ryzyko wybuchu wojny nuklearnej przez przypadek, np.: błąd komputera, wadliwa ocena zamiarów przeciwnika, nieodpowiedzialny postępek szaleńca, awaria bombowca lub rakiety przenoszącej ładunek nuklearny itp. Po trzecie, w doktrynach wojennych niektórzy zakładają przeprowadzenie tzw. „uderzenia wyprzedzającego" (tzw. „pre–emptive strike"), jeśli dojdą do przekonania, iż strona przeciwna zamierza uderzyć jako pierwsza.
Po czwarte, tylko dwa supermocarstwa nuklearne (USA i Rosja) posiadają, jak do tej pory, zdolność zadania odwetowego ciosu nuklearnego w pełnym wymiarze – po frontalnym ataku przy pomocy tej broni ze strony przeciwnej. Po piąte, dotychczasowy traktatowy system międzynarodowy ws. nierozprzestrzeniania broni nuklearnej może obecnie okazać się

niewystarczający, tym bardziej, iż w posiadanie tej broni mogą wejść kolejne państwa, które nie są stronami Non-Proliferation Treaty. I wreszcie, złowieszcze są także niektóre zapowiedzi Donalda Trumpa, który nie wyklucza, np., zerwania porozumienia nuklearnego z Iranem, „samodzielnego uregulowania" przez USA problemu nuklearnego KRL-D, ataku na Syrię itp.?! Kierownictwo amerykańskie działa coraz bardziej nerwowo i wojowniczo, nic dziwnego: łączne zadłużenie USA (5 rodzajów długów) przekroczyło 160 bln USD. To suma niemożliwa do spłacenia normalnymi metodami pokojowymi!
Równocześnie zwiększa się wartość obrotów w międzynarodowym handlu bronią i sprzętem wojskowym, która przekroczyła 80 mld USD, w roku 2015 i nadal rośnie (to także dane z SIPRI). Największymi eksporterami są: USA – 31% rynku światowego; Rosja – 27% oraz Niemcy, Francja i Chiny – każde po około 5%. Zaś wśród importerów, prym wiodą Indie – 15% importu światowego oraz Arabia Saudyjska i Chiny – każde po około 5%. Słowem, wcześniejsze i współczesne konsekwencje stosowania doktryn i praktyki prawa pięści w świecie stanowią dziś jedno z najpoważniejszych i bezpośrednie zagrożenie fizyczne i materialne dla życia na Ziemi. Szósty monstrualny paradoks cywilizacyjny – to fakt, iż na Ziemi zgromadzono już tyle broni, amunicji i środków masowej zagłady, że ten arsenał wystarczyłby, jak wspomniałem, na wielokrotne rozbicie naszej planety w proch i w pył kosmiczny. Po co wielokrotne? Przecież wystarczy tylko jeden raz! Wyjściem z tej sytuacji powinno być powszechne rozbrojenie, totalna rezygnacja z broni masowej zagłady oraz z anachronicznych metod siłowych i z prawa pięści.

NAJWIĘKSZE TRAGEDIE : katastrofy naturalne, celem przeanalizowania drugiego kluczowego aspektu ww. tragedii, wprowadzam umowne (teoretyczne) pojęcie średniego obywatela Ziemi oraz podział na przyczyny naturalne i na powody celowe (lub niezamierzone, ale szkodliwe), czyli na takie działania ludzkie (podejmowane głównie przez tzw. decydentów), które do tragedii doprowadzały i doprowadzają nadal. Słowem, miał być dla „średniego" człowieka raj na Ziemi, ale zgotowano mu na niej piekło. To kolejny, siódmy cywilizacyjny paradoks makro. Bogatym powodziło i powodzi się, z reguły, znacznie lepiej, ale i oni padają nierzadko ofiarami tragedii ogólnych: wojen, rewolucji, katastrof naturalnych, zamachów, samobójstw, chorób, wyroków sądowych itp. W czasach nowożytnych, przykłady Adolfa Hitlera, japońskich kamikadze, Johna Kennedy'ego, Daga Hammarskjoeld'a [10], Indiry Gandhi, księżnej Diany, Muammara Qaddafi'ego czy Lecha Kaczyńskiego są bardzo wymowne w tym względzie. Również niedawne odejście Davida Rockefeller'a, jednego z najbogatszych ludzi świata, stanowi potwierdzenie, iż życia i szczęścia nie da się kupić za pieniądze.
Wśród uczonych panuje dość duża zgodność poglądów, jeśli chodzi o klasyfikację i o merytoryczne uzasadnienie kilkunastu największych tragedii, jakie miały miejsce na Ziemi od zarania dziejów. Poniżej podaję własną klasyfikację, której głównym kryterium merytorycznym jest liczba ofiar w ludziach. Zacznijmy od tych tragedii, które spowodowane zostały przyczynami naturalnymi, niezależnymi od woli człowieka. Właściwie, nie ma dnia, żeby nie notowano jakiejś poważnej klęski żywiołowej: trzęsienia ziemi, tsunami, huragany, lawiny błotne, powodzie, pożary, wybuchy wulkanów, susze, epidemie i in. Ostatnio zdarzyły się, np.: trzęsienia ziemi we Włoszech, cyklon Debbie w Australii i lawiny błotne w Kolumbii. Zaostrzający się irracjonalny konflikt: człowiek – przyroda, to ósmy wielki paradoks cywilizacyjny.
Oczywiście, w grupie przyczyn naturalnych pierwszeństwo należy do V zagłady gatunków, czyli do wyginięcia dinozaurów (i innych istot żywych). Stąd bierze się ów sławetny „syndrom dinozaurów", który zagraża nam również współcześnie, choć samych dinozaurów już dawno nie

ma. Drugie miejsce – to biblijny (mityczny?) potop opisany w Starym Testamencie. Nie ma jasności naukowej, co do przyczyny, czasu i miejsca tego wydarzenia. Jedni uczeni (np. austriaccy) plasują je w 9545 r. p.n.e., z powodu uderzenia asteroidy i wywołania tsunami; zaś inni – w listopadzie i grudniu 2370 r. p.n.e., kiedy ulewne deszcze padały bez przerwy przez 40 dni. Wytrwałe badania trwają nadal wokół góry Ararat (w Armenii), na której, rzekomo, wylądowała arka Noego.

Natomiast, bardziej realistyczna i udokumentowana klasyfikacja największych w historii klęsk żywiołowych prezentuje się następująco: 1. epidemia dżumy, tzw. czarna zaraza (1348 r. – 1351 r., około 200 mln ofiar ludzkich w skali całego świata); 2. grypa hiszpańska (1918 r., około 100 mln ofiar); 3. epidemia gruźlicy, tzw. biała zaraza (1650 r. – 1850 r., nieobliczalne miliony ofiar); 4. klęska głodu w Indiach (1769 r. – 1773 r., 10 mln ofiar); 5. powódź nad rzeką Yangtze w Chinach (1931 r., 3,7 mln ofiar); 6. klęska głodu w Korei Płn. (1994 r., 3,5 mln ofiar); 7. trzęsienie ziemi w Egipcie i w Syrii (5 lipca 1201 r., 1,1 mln ofiar); 8. trzęsienie ziemi w prowincji Shaanxi w Chinach (styczeń 1556 r., 830.000 ofiar); 9. cyklon Bhola w Bangladeszu (1970 r., 500.000 ofiar); 10. trzęsienie ziemi w Antiochii (526 r., 300.000 ofiar); 11. trzęsienie ziemi w chińskich prowincjach Gansu i Ningxia (1920 r., 240.000 ofiar); 12. trzęsienie ziemi w okolicach Aleppo (1138 r., 230.000 ofiar); 13. cyklon Nargis w Myanmar (maj 2008 r., 138.000 ofiar); 14. trzęsienie ziemi w stanie Gudżarat w Indiach (26 stycznia 2001 r., 20.000 zabitych i 167.000 rannych); 15. trzęsienie ziemi i tsunami w Tohoku w Japonii (11 marca 2011 r., 16.000 zabitych, 6.200 rannych i 2.600 zaginionych oraz widmo katastrofy nuklearnej z powodu awarii trzech reaktorów w elektrowni atomowej Fukushima). Do ww. ogromnych ofiar w ludziach trzeba dodać nieobliczalne straty materialne powodowane przez klęski żywiołowe od zarania dziejów.

Coraz groźniejsze są również klęski żywiołowe następujące w wyniku zmian klimatycznych i ocieplenia atmosfery ziemskiej (tzw. Global Warming). Np. wskutek niezwykłych (od 1540 r.) upałów letnich w Europie Zachodniej, w roku 2003, tylko w samej Francji zmarło ponad 15.000 obywateli. Natomiast, na dającą się przewidzieć przyszłość, najniebezpieczniejsze klęski żywiołowe (naturalne) zagrażają ludzkości z następujących powodów i źródeł: – uderzenie asteroidy, – inwazja „obcych" z kosmosu; – inne zagrożenia kosmiczne (czarne dziury, wybuchy promieni gamma, hypernovae, zanik próżni kosmicznej itp.), – odwrócenie biegunów magnetycznych Ziemi, – globalna pandemia (ebola, SARS, ptasia grypa i in.), – pathogeny mogące zmieniać naturalną ewolucję organizmów żywych; – silne trzęsienia ziemi, – mega tsunami; – tajfuny, cyklony i powodzie; – wielkie wybuchy wulkaniczne [11] mogące spowodować tzw. „zimę wulkaniczną", – załamanie systemu ekologicznego Ziemi, – zwiększenie emisji metanu do atmosfery wskutek ocieplenia klimatu powodującego rozluźnianie wiecznej zmarzliny, – podnoszenie poziomu wód w morzach i w oceanach w wyniku topnienia lodów i lodowców i in.

Grzechy człowieka: przerażająca jest także klasyfikacja największych tragedii cywilizacyjnych powstałych z winy człowieka:

1. II wojna światowa (1937/39 r. – 1945 r., 71 mln ofiar w ludziach);
2. I wojna światowa (1914 r. – 1918 r., 15 mln ofiar + 50 mln zmarłych w wyniku epidemii grypy hiszpańskiej, która była wynikiem tej wojny; razem: 65 mln ofiar);
3. klęska głodu w Chinach w okresie „wielkiego skoku" (1958 r. – 1962 r., do 60 mln ofiar);
4. klęska głodu na Ukrainie, hołodomor, (1932 r. – 1933 r., 12 mln ofiar);
5. szoah (ludobójstwo) dokonane przez faszystów niemieckich w czasie II wojny światowej (około 6 mln ofiar żydowskich + 5 mln zabitych z innych narodowości i grup społecznych; razem: 11 mln ofiar);

6. siedem wypraw krzyżowych o dominację religijną (1063 r. – 1434 r., do 9 mln ofiar z trzech stron: chrześcijańskiej, judaistycznej i muzułmańskiej) [12]; 6. zbrodnie reżimu czerwonych Khmerów Pol Pota w Kambodży (1975 r. – 1979 r., 3 mln ofiar);
7. blokada Leningradu wprowadzona przez armię hitlerowską i fińską (od 8 września 1941 r. do 27 stycznia 1944 r., 1,5 ofiar);
8. wzrost liczby samobójstw w świecie (ponad 800.000 przypadków rocznie);
9. masakra ludności chińskiej w Nankinie, dokonana przez agresorów japońskich (od grudnia 1937 r. do stycznia 1938 r., około 400.000 bestialsko zabitych);
10. zagłada neandertalczyków przez ludzi homo sapiens, głównie przy pomocy metod siłowych, na obszarach od Hiszpanii po Syberię (zaczęła się 40.000 lat temu i trwała przez prawie 15.000 lat). Liczbę neandertalczyków szacuje się na 70.000;
11. niewolnictwo [13], handel żywym towarem, narkomania, prostytucja i pedofilia (brak dokładnych i wiarygodnych danych, ale zjawiska te wykazują stałą tendencję wzrostową w miarę zwiększania się liczby ludności na świecie i pogarszania się warunków bytowania);
12. fanatyczny terroryzm i jego uniwersalizacja (globalizacja) [14]. Brak dokładnych danych ws. ofiar ludzkich i strat materialnych za cały okres jego istnienia. Są one ogromne. Obecnie (w ciągu ostatnich 20 lat) obserwujemy bezprecedensowe nasilenie tych zjawisk, co jest wynikiem i wyrazem ogólnego pogarszania się analizowanej sytuacji w świecie i szerzenia się patologii cywilizacyjnych;
13. wzrost liczby uchodźców w wyniku wojen, niepokojów społecznych, prześladowań, biedy i poniżenia człowieka. Obecnie liczba ludzi zmuszonych do opuszczenia swych domostw szacowana jest w świecie na 65,3 mln wypędzonych;
14. dewastowanie fauny – brak odpowiedniej ochrony, kłusownictwo i zabijanie dzikich zwierząt, szczególnie, słoni, tygrysów, lwów, goryli, wielorybów, fok, ptaków i in. oraz niszczenie ich środowiska naturalnego;
15. brak odpowiedniego systemu zarządzania rozwojem cywilizacyjnym w poszczególnych krajach i na całym świecie. Decydenci i rządzący zmierzają obecnie, w przeważającej mierze i z większą techniczną łatwością niż kiedyś, do tworzenia systemów autorytarnych i totalitarnych zamiast eliminowania nędzy i niedorozwoju.
W tej bezprecedensowo trudnej sytuacji, można wyodrębnić najważniejsze współczesne i przyszłe zagrożenia cywilizacyjne tworzone przez samego człowieka: – sztuczna inteligencja; – biotechnologie; – ocieplenie atmosfery i wód; – ekstremalne zmiany klimatyczne; – zapaść ekologiczna; – wyczerpanie zasobów surowcowych; – niedostatek wody; – negatywne i zaskakujące efekty eksperymentów technologicznych, biotechnologicznych i nanotechnologicznych; – wojny i masowe zniszczenia; – kryzys demograficzny (przeludnienie, starzenie się itp.) i żywnościowy; – wywołanie pandemii regionalnej czy globalnej; – terroryzm nuklearny lub z zastosowaniem innych broni masowej zagłady; – eksperymenty biotechnologiczne mogące spowodować wytworzenie agresywnych nowych bakterii, wirusów, grzybic, roślin i zwierząt; – intensyfikacja zjawisk patologicznych w świecie (nędza, choroby, głód, bezrobocie, przestępczość, narkomania, korupcja itp.).

ROZWAŻANIA KOŃCOWE: a/. impotencja systemowa jest dziewiątym paradoksem cywilizacyjnym makro. Polega on na tym, iż ludzkości nie udało się nigdy wypracować i wdrożyć funkcjonalnego (optymalnego) systemu (ustroju) polityczno – ideologicznego i społeczno – gospodarczego oraz ładu międzynarodowego, które byłyby odpowiednie i niezbędne dla pomyślnego rozwiązywania nieprzerwanie narastających problemów cywilizacyjnych w skali

poszczególnych krajów i całego świata. Zamiast jednego porządnego i stabilnego ustroju, mieliśmy ich całą mnogość, ale żaden z systemów znanych w historii, od pradawnej wspólnoty pierwotnej do obecnej luki systemowej, nie zdołał rozwiązywać skutecznie nabrzmiewających problemów rozwojowych i przekazywał zaległości i nieprawidłowości swemu następcy: feudalizm – kapitalizmowi, kapitalizm – faszyzmowi, sowietyzmowi, neoliberalizmowi, rządom autorytarnym i in. Wszystkie te „systemy" waliły się jak domki z kart, pozostawiając za sobą wojny, pobojowiska, gruzowiska, zgliszcza i kryzysy oraz ogrom cierpienia i nieszczęścia ludzkiego. Właśnie wynikiem permanentnej i irracjonalnej impotencji systemowej są jej najważniejsze negatywne skutki cywilizacyjne, zarówno fragmentaryczne, jak i sumaryczne, które przedstawiłem powyżej.

Niedowład systemowy (krajowy i globalny) jest, głównie, wynikiem egoizmu i egocentryzmu ludzkiego oraz dążenia do panowania jednych nad drugimi oraz bogacenia się jednych kosztem drugich. Niedowład ów nie wyglądał jeszcze nader szkodliwie w czasach, kiedy problemy cywilizacyjne i rozwojowe nie były tak nabrzmiałe i wręcz wybuchowe, jak obecnie i kiedy społeczność ziemska nie była tak liczna i tak świadoma, jak w naszych czasach. Kiedyś władcy, prorocy i kaznodzieje bazowali na głupocie i na niewiedzy ludzkiej, ale obecnie nie jest to już możliwe. W XX i w XXI wieku miarka wytrzymałości systemowej (i ludzkiej) przebrała się na dobre. Trzy kolejne „systemy", które pretendowały do panowania nad światem: faszyzm, sowietyzm i neoliberalizm wylądowały w niesławie na „śmietniku historii", powodując za każdym razem wielkie ofiary w ludziach i ogromne straty materialne. Zupełnie niepotrzebnie! Niemała w tym „zasługa" teoretyków, uczonych, tzw. autorytetów moralnych i innych sługusów systemowych, którzy popychali autorytarnych władców ku poronionym rozwiązaniom i ku nieefektywnym rządom [15]. Zresztą, ironią historii jest również to, iż cywilizacja ludzka wydała bardzo wielu wybitnych myślicieli i twórców, którzy jednak zajmowali się raczej problemami cząstkowymi a nie kompleksowymi (systemowymi, globalnymi itp.), choć niektórzy pozostawili po sobie wiekopomne dzieła. Szkopuł jednak w tym, iż autorytarni władcy nie chcieli słuchać uczonych i doradców, z reguły mądrzejszych od nich.

W taki to sposób, drogą odwiecznej impotencji i niedowładu systemowego ludzkość dotarła do współczesnej „luki systemowej" w świecie (i w wielu państwach), jaka powstała pod koniec I dekady XXI wieku po upadku neoliberalizmu i systemu jednobiegunowego. Im dłużej taka „luka" będzie utrzymywana, tym gorzej dla wszystkich razem i dla każdego z osobna. Niebezpiecznymi znamionami tej „luki" jest pogłębiający się chaos, anarchia, patologie, kryzys i wzrost napięcia międzynarodowego oraz nowe ciągoty byłego supermocarstwa jednobiegunowego do odzyskania dominującej pozycji w świecie. Dziś nie jest to jednak możliwe, bowiem, w międzyczasie, gruntownie zmienił się układ sił na arenie międzynarodowej. Cywilizacja podąża raczej w kierunku rozwiązań wielobiegunowych, pokojowych, równoprawnych i partnerskich (nowy sprawiedliwy ład światowy a nie tajemny New World Order, np., lansowany przez niektóre instytucje kapitałowe, masońskie i mafijne).

Zaś na gruzach neoliberalizmu powinien powstać zupełnie nowy system kojarzący efektywnie i optymalnie wymagania humanizmu, sprawiedliwości, solidaryzmu, egalitaryzmu oraz racjonalnego gospodarowania, wolnego rynku i interwencjonizmu państwowego w odpowiednich proporcjach. Wymaga to jednak całkowitego wyeliminowania wszystkich dotychczasowych anomalii, absurdów i paradoksów systemowych. Szczególnie ważne jest ustabilizowanie stosunków pomiędzy niektórymi wielkimi mocarstwami oraz wyeliminowanie z nich licznych negatywnych zjawisk: wrogości, podejrzliwości, niezdrowej rywalizacji, dążenia do panowania nad światem itp. A także usunięcie pewnych zgubnych czynników, które mają swe

obrazowe acz wymowne określenia: – huśtawka deskowa (jak dla dzieci), raz do góry, raz na dół; – gra na „sumę zero” („zero sum game”), przegrana jednego partnera równa jest wygranej drugiego partnera, który, de facto, jest wygranym; – „pułapka Thucydidesa”, starożytnego historyka greckiego (460 r. – 394 r. p.n.e.), autora teorii, iż nowopowstające mocarstwo budzi obawy i wrogość u istniejącego już mocarstwa, co może doprowadzić nawet do wojny.
b. „Równi i równiejsi” to dziesiąty cywilizacyjny paradoks makro. Oznacza on występującą od dawien dawna dyferencjację (zróżnicowanie) pomiędzy ludźmi, dzielenie ich na lepszych i gorszych, „równych i równiejszych”, bogatych i biednych, rządzących i rządzonych, białych i kolorowych, wiernych i niewiernych, kobiety i mężczyzn, wykształconych i analfabetów itp. itd. Naturalnie, absolutny egalitaryzm jest niemożliwy, ale to nie powód, aby nierówność i dyferencjacja pogłębiała się coraz bardziej niebezpiecznie wcześniej i w naszych czasach, co może stanowić przyczynę wybuchu niezadowolenia społecznego i rozruchów na niespotykaną skalę. Szumnie reklamowane kategorie demokracji, wolności, dobrobytu, praw człowieka, czy „liberte–fraternite–egalite”, z czasów rewolucji francuskiej [16] nigdy i nigdzie nie zostały w pełni zrealizowane. Nadal bowiem bogaci wyzyskują i dominują nad biednymi, silni nad słabymi, uzbrojeni nad bezbronnymi, kapitał nad pracą, oświeceni nad analfabetami, zdrowi nad chorymi, manipulujący nad manipulowanymi itp.
Przez całe tysiąclecia dokonuje się irracjonalna dehumanizacja, wręcz zezwierzęcenie (sławetne: homo homini lupus est) i różnicowanie ludzi, głównie wedle kryteriów żądzy władzy, zamożności, agresywności, pazerności, chciwości oraz mordowania, poniżania i wyzyskiwania innych ludzi. Od początku też, człowiek, jakby naśladując dzikie zwierzęta, stosował przemoc, agresję i metody siłowe w stosunkach z innymi ludźmi, poczynając od kamieni i maczug, a następnie stale udoskonalając instytucję „miecza i tarczy” – aż do jej obecnej niezwykle śmiercionośnej perfekcji. Fakt, że taka wojownicza (a nie pokojowa i kompromisowa) metodologia uznana została od zarania za najskuteczniejszą jest najlepszym dowodem zwierzęcych właściwości człowieka, głównie jego bezmyślności. Jest to zarazem metodologia samobójcza dla jej wykonawców, bowiem liczne dowody historyczne świadczą, iż najwięksi złoczyńcy i mordercy sami niejednokrotnie marnie kończyli swe panowanie, wojowniczość i grabieże (cesarze, dyktatorzy, kolonizatorzy, faszyści, stalinowcy i in.). Trudno więc uznać za prawdziwe twierdzenie, iż istota ludzka została stworzona na „wzór i podobieństwo boże”, bowiem nigdy nie była ona i nie jest uosobieniem metafizycznej doskonałości i dobroci boskiej. Zasadne jest więc wprowadzenie następującego podziału społeczności ludzkiej istniejącego od zarania dziejów, a mianowicie: człowiek krwiożerczy (homo sanguinis), człowiek morderca (homo necans), człowiek agresywny (homo aggressivus), człowiek drapieżny (homo praedatorus) i człowiek zdziczały (homo ferox). Czyli pięć głównych gatunków najgorszych ludzi. Z drugiej zaś strony, występuje tylko jeden gatunek: człowiek cierpiący (homo patiens). Przy czym, obie te grupy społeczne pretendują, o ironio, do miana człowieka myślącego i rozumnego (homo sapiens). Znamienne, że gatunków złych (i wywyższających się) ludzi jest dużo więcej niż dobrych (i poniżanych), mimo że ci pierwsi stanowią zdecydowaną mniejszość (liczebnie) w stosunku do przeważającej i cierpiącej większości. Owa dyferencjacja ulegała nasileniu w miarę upływu czasu, aż dotarła do współczesnego stadium patologicznej dehumanizacji, nierówności, niesprawiedliwości i zezwierzęcenia ludzi. Wyżej wymienione dysproporcje i podziały utrzymujące się od roku „0” (czyli od początków ery homo sapiens) do dziś, są więc jedenastym wielkim paradoksem cywilizacyjnym.
Wyznaczników i kryteriów dyferencjacji międzyludzkiej jest bardzo wiele. Wymieńmy jedynie najważniejsze spośród nich: – polityczne (panujący i rządzący a podwładni i rządzeni,

dyktatorzy a dysydenci, partyjni a bezpartyjni, agresorzy a ofiary agresji), – ideologiczne (lewica–centrum–prawica, łącznie z ich skrajnościami, wierni a niewierni, „lepsze" a „gorsze" religie i wyznania), – ekonomiczne (wyzyskujący a wyzyskiwani, bogaci a biedni [17], pracodawcy a pracobiorcy, zatrudnieni a bezrobotni, latyfundyści a bezrolni, syci a głodni i in.), – społeczne (rasowe: biali, czarni i żółci, zdrowi a chorzy, wykształceni a analfabeci, kobiety a mężczyźni, panowie a niewolnicy, kulturalni a niekulturalni, dobrze mieszkający a bezdomni, zasobni a żebracy i in.). Również w przypadku dyferencjacji mamy teraz do czynienia z bezprecedensowym zaostrzeniem jej objawów i przejawów, niezależnie od znacznego postępu naukowo–technicznego i jego owoców, większej średniej długości życia człowieka i innych pozytywów. Ale są one niwelowane przez niedowład systemowy (ustrojowy), niesprawiedliwy podział dochodów, przyrost liczby ludności, kurczenie się zasobów naturalnych, zjawiska patologiczne oraz fatalne zarządzanie sprawami świata i zdecydowanej większości krajów.
c. Marne perspektywy : powyższa analiza, faktografia i dane statystyczne mówią same za siebie oraz nie wymagają dodatkowych komentarzy i uogólnień. Sprawa jest coraz bardziej oczywista: kumulacja i suma zaniedbań, nieprawidłowości i zagrożeń nagromadzonych w całym rozwoju ludzkości jest już tak ogromna, że sprawia, iż ich usunięcie staje się praktycznie niemożliwe. Również z niemożnością graniczy pożądane wprowadzenie świata na drogę zdrowego i zrównoważonego rozwoju. Musimy nazwać te rzeczy po imieniu w duchu uczciwości intelektualnej i moralnej. Cóż więc pozostaje światu? Realnie: brnąć dalej dotychczasową drogą i pogrążać się w bagnie, mając cichą nadzieję, że nielicznym narodom i państwom (Chiny, Szwajcaria, Skandynawia…) może udać się uniknięcie tej okrutnej perspektywy?!
Wyjściem z sytuacji powinno być zrezygnowanie z wszelkich dotychczasowych poronionych koncepcji teoretycznych, zgubnych modeli rozwojowych i skompromitowanych działań praktycznych, których wypadkowa (suma) doprowadziła świat do skraju przepaści. Faktycznie, niezbędne jest rozpoczęcie wszystkiego prawie od nowa (ale przecież nie od „zera"!). Wiem, że są to zamierzenia tak mało realne, że aż niemożliwe. Niezbędna byłaby chyba wielka rewolucja światowa, aby je zrealizować? Trzeba wszakże się starać i jednocześnie mieć świadomość, że alternatywa jest następująca: albo kompleksowa odnowa globalna, albo też totalna katastrofa cywilizacyjna. Proszę wybierać!

***Sylwester Szafarz**, dr ekonomii, dyplomata, publicysta polityczny, tłumacz*

ODNOŚNIKI:

[1]. Wymieniona powyżej w tekście V zagłada gatunków dokonała się około 65 mln lat temu. Wówczas to, ogromna planetoida, o średnicy kilkunastu kilometrów, uderzyła w Ziemię w okolicach Zatoki Meksykańskiej i Półwyspu Yucatan, wyzwalając energię o 2 mln razy większą od energii wybuchu największej bomby wodorowej przeprowadzonego w Związku Radzieckim, w roku 1961. Krater po uderzeniu planetoidy miał średnicę 200 km i głębokość 30 km. Pyły przesłoniły światło słoneczne, średnia temperatura atmosfery ziemskiej, wynosząca przed uderzeniem 27 stopni C, spadła do 5 stopni C. Nastąpiło wielkie ochłodzenie. W wyniku tego i potężnego tsunami wyginęło ¾ gatunków morskich i lądowych, łącznie ze sławetnymi dinozaurami. Obecnie mamy do czynienia z wielkim ociepleniem, póki co, o prognozowane 2 stopnie C (średnio) do końca XXI wieku i też z wymieraniem gatunków w wyniku zmian klimatycznych i destrukcji środowiska naturalnego;
[2]. Nie ma jednomyślności i zgody wśród uczonych, jeśli chodzi o określenie terminu

pojawienia się pierwszych ludzi na Ziemi. Różnice w ocenach są poważne i oscylują w granicach od 3 mln do 8 mln lat temu. Mniej nieporozumień występuje natomiast w przypadku ustalenia miejsca tego historycznego wydarzenia. Przeważa pogląd, że stało się to najpierw w Afryce Południowej i Wschodniej. Zaś człowiek rozumny (homo sapiens) ukształtował się ewolucyjnie około 200.000 lat temu, a człowiek współczesny (homo sapiens sapiens) – 11.000 lat temu. Najstarsze cywilizacje (Chiny, Indie, Mezopotamia, Egipt, Europa Południowa, Ameryka Środkowa i in.) rozwinęły się tam, gdzie występował sprzyjający klimat, żyzne gleby, obfitość wody i odpowiednia liczba ludności;
[3]. Uczeni stwierdzają, iż obecnie dokonuje się, z winy człowieka, VI zagłada gatunków fauny i flory na Ziemi. Rocznie ginie bezpowrotnie 27.000 gatunków. Prof. Louis Leakey, kenijski paleontolog i archeolog, absolwent Uniwersytetu w Cambridge, autor książki „The Sixth Extinction" („Szóste Wymieranie") ocenia, iż – w ciągu nadchodzących 100 lat – z powierzchni Ziemi zniknie około 50% gatunków fauny i flory, łącznie z homo sapiens, głównym winowajcą. Byłaby to właśnie droga prowadząca do położenia kresu życiu na naszej planecie;
[4]. Jak podaje the Institute for International Finance, w I kwartale 2017 r., wartość globalnego zadłużenia publicznego stanowiła już 325% ŚPB;
[5]. W 3 krajach (Czad, Haiti, Liberia) liczba mieszkańców żyjących w nędzy wynosi 80%, w 5 krajach (DR Konga, Sierra Leone, Nigeria, Surinam i Swaziland) – 70% oraz w 7 krajach (Zimbabwe, Burundi, Sao Tome i Principe, Niger, Zambia, Komory i Honduras) – 60%. Tak wygląda pierwsza 15–tka największych nędzarzy świata;
[6]. Np., w odniesieniu do Syrii, siły zbrojne USA rozpoczęły tam anty assadowskie działania bojowe w sierpniu 2014 r. Średni koszt tych działań wynosi ponad 11,5 mln USD dziennie. Zaś, armia rosyjska przystąpiła do tej wojny (głównie: pro assadowskie bombardowania lotnicze) we wrześniu 2015 r. Dzienny koszt tych poczynań szacowany jest na około 4 mln USD;
[7]. Dane te zostały zaczerpnięte z SIPRI 2016 Fact Sheet (SIPRI = Stockholm International Peace Research Institute);
[8] Dla porównania: amerykański pistolet maszynowy M–16 wystrzeliwuje 900 pocisków na minutę lecących do celu z szybkością 975 m/sek.;
[9]. Wedle źródeł irańskich, Izrael posiada 400 głowic nuklearnych zmagazynowanych w ośrodku badań jądrowych Dimona, na pustyni Negev oraz rakiety i myśliwce bombardujące zdolne do przenoszenia tych głowic na średnie i duże odległości.
[10]. Był on jednym z najlepszych i najwybitniejszych Sekretarzy Generalnych ONZ. Postanowił udać się osobiście do Afryki celem zażegnania konfliktu kongijsko-katangijskiego. Zginął jednak w wyniku katastrofy lotniczej, dnia 18 września 1961 r., w dżungli koło miejscowości Ndola (dzisiejsza Zambia). Najprawdopodobniej jego samolot został zestrzelony;
[11]. Wśród najgroźniejszych, niekiedy drzemiących od dawna, wulkanów należy wymienić następujące: Toba i Tambora (Indonezja), Yellowstone Caldera (USA), Etna i Wezuwiusz (Włochy), Hekla i Laki (Islandia), Nevado del Ruiz (Kolumbia) i in.;
[12]. Tylko podczas oblężenia i upadku Jerozolimy (od 7 czerwca do 15 lipca 1099 r.) „porąbano na kawałki w imię Chrystusa" około 70.000 jej mieszkańców, głównie wyznawców islamu i judaizmu;
[13]. Niewolnictwo istnieje od najstarszych czasów, np., poczynając od państwa Sumerów (3.500 lat p.n.e.). W kodeksie Hammurabiego (Mezopotamia, 1860 r. p.n.e.) zostało ono zapisane jako norma i instytucja ustawowa. Występowało w dużej skali w cywilizacjach starożytnych, szczególnie w imperium egipskim i rzymskim. Najbardziej jednak niewolnictwo i handel niewolnikami (poprzez Atlantyk, między Afryką i Amerykami) rozwinęły się w okresie

podbojów kolonialnych, od 1600 r. W latach od 1620 r. do 1866 r., tylko do USA przywieziono 305.326 niewolników. Wielu obywateli współczesnych Stanów Zjednoczonych, Brazylii, państw karaibskich i in. – to potomkowie niewolników. Państwa afrykańskie domagają się odszkodowania za niewolnictwo. W Europie, Dania i Norwegia, jako pierwsze, zniosły niewolnictwo w roku 1802. Obecnie, formalnie i legalnie nie ma niewolnictwa. Ale faktycznie ono istnieje. Liczbę niewolników i ludzi zniewolonych we współczesnym świecie ocena się na 45,8 mln. osób;
[14]. Od dawien dawna terroryzm jest zmorą cywilizacji ludzkiej. Za pierwszych terrorystów uważa się żydowskich sykariuszy – nożowników (sicari), którzy atakowali Rzymian (oraz Żydów kolaborujących z nimi) w I wieku. Celem było położenie kresu okupacji Judei przez Rzym. Lucjusz Anneusz Seneka młodszy (4 r. p.n.e. – 65 r. n.e.), znany filozof rzymski, twierdził, iż „ dla bogów nie ma milszej ofiary, jak krew tyranów…". Od tamtej pory terroryzm wszelkiego rodzaju pochłonął niezliczone ofiary na całym świecie. Nasilenie tego zjawiska obserwujemy w XXI wieku, szczególnie w wydaniu fundamentalistów islamskich. Od 1970 r. do dziś zanotowano prawie 200.000 aktów terrorystycznych rożnego rodzaju. Również w tym przypadku, terroryzm jest wynikiem niesprawiedliwości i zła, które szerzy się na świecie. Nowym zjawiskiem jest terroryzm internetowy (cyber terrorism). Ponadto, znajdujemy się w przededniu stosowania przez terrorystów broni masowej zagłady;
[15]. Tragicznym przykładem takich myślicieli jest Milton Friedman (31 VII 1912 r. – 16 XI 2006 r.), znany ekonomista z tzw. szkoły chicagowskiej, noblista, doradca Ronalda Reagana, Margaret Thatcher i Federal Reserve w USA. Zdecydowany przeciwnik „naiwnej teorii keynesizmu" postulującego, m.in., interwencjonizm państwowy i zwolennik gospodarki wolnorynkowej, „niewidzialnej ręki rynku", „naturalnej stopy bezrobocia", monetaryzmu (zwiększania ilości pieniądza w obiegu), stagflacji, prywatyzacji, deregulacji itp. Jego koncepcje legły u podstaw neoliberalizmu, reaganomics i thatcheryzmu, co przyczyniło się do II wielkiego kryzysu globalnego – z wiadomymi skutkami;
[16]. „Wolność – równość – braterstwo": hasło to zostało sformułowane dnia 30 czerwca 1793 r. podczas rewolucji we Francji i rozprzestrzeniło się (propagandowo) również na inne kraje i regiony świata, np. na Haiti. Slogan ten jest także stosowany przez masonerię francuską, np. Grand Orient de France i Grande Loge de France;
[17]. Szczytowym wyrazem dyferencjacji są dane opublikowane w raporcie konfederacji Oxfam z dnia 18 stycznia 2016 r. Wynika z nich, że 1% najbogatszych ludzi świata posiada taki majątek, jak pozostałe 99% mniej zamożnych, biednych i najbiedniejszych. Ponadto, 62 najbogatszych posiadaczy dysponuje takim majątkiem, jak 50% wszystkich najbiedniejszych ludzi na świecie. Nota bene: organizacja Oxfam została utworzona w Wielkiej Brytanii, w roku 1942, celem walki z biedą i z zacofaniem rozwojowym. Obecnie jest ona konfederacją złożoną z 20 organizacji pozarządowych (NGO's) współpracującą z partnerami w 90 krajach.